

Czytania: Ef 4, 1-6; Ps 24 (23), 1b-2. 3-4b. 5-6; Aklamacja Mt 11, 25; Łk 12, 54-59

Paweł usilnie zachęca, prosi, swoich słuchaczy, aby chodzili drogami zgodnymi z powołaniem, aby zachowywali się godnie, stosownie do darów jakie otrzymali od Chrystusa, a tym podstawowym darem jest dar wiary. Dla Pawła kajdany nie są ograniczeniem, ale przypominają mu jego nierozzerwalną więź z Chrystusem i choć jest więźniem, chlubi się z tego że jest uwięziony za wiarę z powodu Chrystusa, że dochowuje Mu wierności. Paweł zachęca wierzących do przyjmowania wszystkiego w życiu tak jak on, z pokorą, łagodnością i cierpliwością. Mamy być tolerancyjni i wyrozumiali dla siebie nawzajem ze względu na miłość, jakiej nas nauczył Jezus. Akceptacja ta ma wynikać z troski o drugiego człowieka i ma służyć jedności i pokojowi, bo wszystkich wierzących ożywia ten sam Duch Boży, dlatego do natchnień tego Ducha należy się też stosować. Paweł przestrzega przed podziałami i rozłamami, podziały nie są drogą dla niego, on usilnie zachęca, aby w duchu miłości i tolerancji zachowywać jedność, bo: „jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich”, dlatego trzeba dostrzegać Boże działanie także w tych, którzy do Kościoła nie należą. Pan Bóg ogarnia nas wszystkich, tak jak to próbował wyjaśnić Paweł Grekom w Atenach, że to w Bogu, „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” tylko nie wszyscy Go rozpoznają. A o tym mówi też dzisiejszy psalm: „Do Pana należy ziemi i wszystko, co ją napęlnia, świat cały i jego mieszkańcy”.

Podobnie w Ewangelii Jezus zarzuca sobie współczesnym, że Go nie rozpoznają, że ludzie potrafią przewidzieć, co będzie, po tym jak zachowuje się natura, a Jego czynów i misji, z jego dobra, które czynił ludziom i z nauki nie wyciągają odpowiednich wniosków. W relacjach ludzi między sobą to, co zasmuca Jezus, to brak zgody, brak woli przyznania się do winy, kiedy jest jeszcze czas, żeby wybrnąć z konfliktu bez żadnej szkody. Dlatego mówi tę przypowieść, aby uświadomić ludzi, że niezgoda, uparty brak chęci porozumienia czy przyznania się do winy, prowadzi do jeszcze większego zubożenia i wyniszczenia.

Módlmy się dzisiaj o łaskę rozpoznawania znaków czasu w naszym życiu, tej dyskretnej obecności Pan Boga i aby nasz miłość do drugich przejawiała się właśnie w pokorze, cichości i cierpliwości do nich.

o. Wiesław Jonczyk SJ